Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 135 Kraków, poniedziałek 17 czerwca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Uchwały Wyzwolenia

Silnie i zdecydowanie brzmią uchwały dwudniowego Zjazdu PSL Wyzwolenie. Nie pozostawiają one żadnej wątpliwości co do prawdziwych uczuć, jakiemi wieś polska jest przejęta wobec „sanacji". Nie imponują nawet najnaiwniejszemu, wierzącemu w drukowane słowo i to z urzędowym stemplem sążniste doniesienia o tryumfach BB na wsi — wiemy, jak to się robi i jak się je puszcza w świat, jeżeli się ma bezpłatnie urzędową agencję do ich kolportowania. W oczach tych ludzi, którzy zachowali bodaj trochę krytycyzmu, te przechwałki muszą wywołać wrażenie wprost przeciwne.

Jest prawdą, co stwierdza rezolucja Wyzwolenia odnośnie do zubożenia wsi. Nie jest to zresztą wyjątkowe położenie, gdyż masom w miastach nie dzieje się lepiej. Rząd sanacyjny otacza szczególną opieką rolnictwo — to prawda, ale dla rozdzielających pożyczki i subwencje rolnictwo widocznie zaczyna się od paruset morgów, zaś chłop średni, a tembardziej karłowaty, nie wie ani co to jest Bank rolny ani co to są nawozy sztuczne, jego droga jest ciągle tasama: z ostatnim workiem zboża na targ, bo trzeba sól i naftę kupić, trzeba podatek zapłacić.

Jest prawdą, że wielu ludzi, sympatyzujących skądinąd z sanacją, ma już wyrobione zdanie o wypracowaniach pisemnych p. marszałka Piłsudskiego; dobrze jednak się stało, że poważne stronnictwo — wcale nie pod ochroną nietykalności poselskiej — nazwało je po imieniu, kwalifikując je jako ataki na ciało, które bronić się nie może. W temsamem położeniu, w jakiem znalazło się kilku byłych ministrów wojny, którym zarzucono kradzież funduszów publicznych, znajduje się i Sejm, który nie może ani konstytucyjnie ani sądownie szukać zadośćuczynienia za powtarzane z uporem obelgi, bo ich sprawca jest niedosiągalny. Jedno przynajmniej rezolucja Wyzwolenia jasno podkreśliła: słuszne przeniesienie sprawy przekroczeń budżetowych przed forum sądu — Trybunału Stanu, przed którym wobec ostatniej jego uchwały odpowiedzialność, którą na siebie ktoś za p. Czechowicza przyjął, zostanie przynajmniej teoretycznie ustaloną i osądzoną.

Rezolucja mówi też o rzeczach z niedalekiej przeszłości i ze smutnej teraźniejszości. Mówi o bezkarności za nadużycia wyborcze; mówi o gwałceniu wolności zgromadzeń i prasy — rzeczy, które w praktyce codziennej są zwierciadłem, w którem przegląda się sanacja. Nadużycia wyborcze — Sąd najwyższy ma ich kilkaset do rozpatrzenia i co z tego? Jeżeli nawet to i owo jaskrawe nadużycie zostanie sądownie stwierdzone, to sprawca jego — kacyk prowincjonalny na tem tylko zyska, gdyż bezsprzecznie spotka go odznaczenie. Ci, którzy tą akcją wyborczą u góry kierowali; którzy sypali na nią pieniądze publiczne — tych żadna kara nie dosięgnie, bo są zbyt potężni jeszcze, maszyna państwowa jest jeszcze w ich rękach. A zgromadzenia i prasa? — widzimy to teraz w Lublinie, z okazji wyborów do Rady miejskiej; mieliśmy przed paru dniami w Poznaniu z okazji zjazdu Kas chorych; mamy pisma z białemi plamami — to są następstwa z jednej strony dekretu prasowego, formalnie przez Sejm zniesionego a mimo to działającego, z drugiej strony praktyki starościńsko-policyjnej jak za najgorszych czasów, które nasza dzielnica już nieraz przechodziła.

Co rezolucja Wyzwolenia uważa za najważniejszą i najpilniejszą rzecz dnia bieżącego? Prowadzenie walki opozycyjnej przeciw obecnemu rządowi, przyczem nie chodzi dosłownie o ten rząd, ale o metodę rządzenia niezawisłą od tego, kto nominalnie na czele rządu stoi. Nie ulega wątpliwości, że ta walka stanie się w najbliższych miesiącach, może nawet tygodniach, aktualniejszą i czynniejszą niż obecnie. Dochodzą bowiem słuchy, że rząd przygotowuje jakieś — jego zdaniem — uderzenie w opozycję: oktrojowanie konstytucji czy rozwiązanie Sejmu z pozostawieniem sobie długiego terminu na wybór nowego. Te właśnie pogłoski, nawet więcej niż pogłoski, znalazły swój wyraz w dalszej części rezolucji, mówiącej o konieczności ściślejszej łączności między partjami chłopskiemi. Jak czasy się zmieniają! Nie tak dawno, na wiosnę 1923, mieliśmy też połączenie się stronnictw: znany pakt lanckoroński, z którego w parę tygodni później wyrósł rząd Witosa ze swoim sromotnym końcem w listopadzie 1923. Dziś mówi się o zespoleniu, ale partnerzy są całkiem inni; dziś Piast nie szuka już — mimo że go ciągną — zbliżenia się do endecji, ale pertraktuje z największymi swymi antagonistami: Woźnickim i Dąbskim w celu pięknym: w celu zebrania w jedną garść, choć nie na jeden program, rozproszkowanych sił chłopskich.

W tym kierunku otwierają się dla stronnictw chłopskich i dla robotniczych szerokie horyzonty. Jeżeli rezolucja Wyzwolenia mówi o dążeniu do rządów chłopsko-robotniczych, jest to stary nasz program, który szczególnie obecnie zyskał na aktualności wobec konieczności walki z rządem zupełnie przeciwnego kierunku: obszarniczo-przemysłowym, kryjącym się za parawanem czynnych i byłych wojskowych oraz takich, którzy w wojsku nigdy nie służyli. To jest cel godny i cel konieczny — rezolucja wskazuje drogę do jego zrealizowania, oby jak najrychlej.

Międzynarodowa akcja MacDonalda

Premjer angielski po przebyciu ciężkiej kampanji wyborczej wyjechał, jak donieśliśmy, na kilkodniowy wypoczynek do swej wioski rodzinnej. Tak samo wyjechał na kilka dni z Londynu minister spraw zagranicznych Henderson. Mimo jednak tych wyjazdów maszyna dyplomatyczna Anglji nie stanęła, przeciwnie — ma ona na warsztacie kilka ważnych akcyj, z których dwie mają zasadnicze znaczenie.

Chodzi mianowicie o zapowiedziany plan Mac Donalda, zwołania jak najrychlej — mówią, że już w lipcu — międzynarodowej konferencji do Londynu, dla omówienia stanowiska wobec uchwalonego przez rzeczoznawców planu reparacyjnego i dla omówienia stojącej z tem w związku sprawy opróżnienia Nadrenji. Druga akcja, to zamierzona podróż MacDonalda do Ameryki, celem osobistego poruszenia naprzód sprawy zwołania konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich.

Pierwsza akcja: reparacyjno-nadreńska jest aktualną ze względu na to, że już w lipcu ma wedle planu rzeczoznawców kończyć się działanie planu Dawesa, a zacząć się działanie planu Younga. Elaborat konferencji rzeczoznawców jest — co trzeba pamiętać — tylko planem, propozycją ludzi prywatnych, wprawdzie o wysokim autorytecie osobistym i przez swe rządy krytych, ale ich uchwały nie są dla nikogo obowiązujące. Mogą one stać się niemi dopiero wtedy, gdy upełnomocnieni przedstawiciele rządów przyjmą je za podstawę do zawarcia umowy, podlegającej ratyfikacji przez parlamenty.

Właśnie o taką konferencję przedstawicieli rządów chodzi MacDonaldowi. W grę wchodzą naturalnie rządy państw bezpośrednio w reparacjach interesowanych: Niemiec, jako płacących; — zaś Francji, Anglji, Belgji i Włoch, jako głównie w nich partycypujących, a może i kilku mniejszych państw, mających pewien w nich udział. Dla nadania tej konferencji większego znaczenia Mac Donald zamierza zaproponować, aby wzięli w niej udział nietylko ministrowie spraw zewnętrznych, ale i szefowie rządów — wynikłaby stąd gwarancja, że uchwały konferencji zostaną przez parlamenty gładko przyjęte. Nie ulega wątpliwości, że ta inicjatywa zostanie przez zainteresowane państwa przyjęta. — Mówiono wprawdzie zrazu, że Poincare nie ma ochoty pojechać do Londynu i zadowoli się wydelegowaniem Brianda, okazało się jednak, że Poincare przecież pojedzie, aby — jak jego przyjaciele głoszą — przeforsować kilka zmian w planie rzeczoznawców na korzyść Francji.

Druga akcja: podróż do Ameryki ma olbrzymie znaczenie materjalne i moralne dla całego świata. Można z ołówkiem w ręku wyliczyć, ile Anglja i Ameryka zaoszczędzą, gdy porozumią się co do ograniczenia flot; ile zaoszczędzą inne państwa, które będą musiały pójść za przykładem tych dwu największych potęg morskich. Znaczenie moralne tej akcji polega na tem, że porozumienie między Anglją a Ameryką usunie ze świata zmorę starcia się tych dwóch państw i w konsekwencji zrobi z nich taką potęgę, przed którą żadna inna kombinacja państw nie ostoi się. A poza tem, co za olbrzymi sukces dla myśli pacyfistycznej, gdy na polu rozbrojenia zrobi się praktyczny początek i to ze strony takiej, która na wydatki wojskowe może sobie więcej pozwolić niż każdy inny.

Jak widzimy, zwycięstwo wyborcze partji pracy już zaczyna wydawać konkretne owoce i to nietylko dla Anglji samej. Zaledwo minęły dwa tygodnie od wyborów, a tydzień od formalnego objęcia rządów przez partję pracy, a świat zaczyna nabierać innego oblicza: mówi się więcej o akcjach pokojowych, na drugi plan usuwają się głosy wojenne i wojownicze.

WOJNA PRZECIW KASOM CHORYCH

Wstrzymanie wyborów do Rady Kasy chorych w Chrzanowie

Chrzanów, 15 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Rozpisane przez komisarza rządowego wybory do Rady Kasy na 23 lipca br. zostały wczoraj przez okręgowy urząd ubezpieczeń odwołane.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Emil Vandervelde

wódz socjalistyczny

—o—

Przybywa do nas do Polski — poraz pierwszy — wielki i miły gość: Emil **Vandervelde**, uznany i ukochany wódz socjalistów belgijskich, a zarazem jeden z najwybitniejszych, najzasłużeńszych i najgłośniejszych wodzów Socjalizmu wszechświatowego.

Witamy go szczerze i serdecznie na ziemi polskiej w imieniu polskiego Socjalizmu, w imieniu polskiego proletarjatu socjalistycznego.

My, socjaliści starszego pokolenia, wychowywaliśmy się na książkach **Vanderveldego** tak, jak na książkach **Kautsky'ego** lub **Plechanowa**. Każdy z nas pamięta jego **„Kollektywizm i rozwój przemysłu"** (istnieje polski przekład), jego prace z zakresu kwestji rolnej, jego szkice o religji, o sztuce, alkoholizmie (przekład polski). Ale i młodsi, — ci którzy rozpoczęli swe poważniejsze wykształcenie socjalistyczne po wojnie, wiedzą, że wśród powojennej literatury socjalistycznej świetnie napisane książki **Vanderveldego** należą do najciekawszych. Wymienimy kolejno **„Socjalizm przeciw państwu"**, dalej **„Realizacje socjalistyczne"** (częściowo przetłumaczone na język polski przez tow. **Posnera** p. t. **„Proroctwa Karola Marxa")**, **„Czy należy zmienić nasz program?"**, wreszcie — ostatnią jego pracę p. t. **„Czy marksizm zbankrutował?"**. Pisaliśmy o niej obszernie w prasie socjal.; autor — jak zawsze — zajmuje stanowisko marksowskie, przestrzega jednak przed marksizmem „uproszczonym", prymitywnym.

Vandervelde nie jest bynajmniej „gabinetowym" teoretykiem. Jest namiętnym PODRÓŻNIKIEM, zwiedził niemal cały świat, chcąc widzieć i zblizka poznać **żywą, prawdziwą rzeczywistość**. Był właściwie — wszędzie, prawie wszędzie... W Rosji, w Gruzji, w Kongo. Ostatnio znowu odbył dwie dalsze podróże: do **Ameryki południowej** (Aregentyna, Urugwaj), oraz do **Palestyny**; o tej ostatniej podróży wydał świeżo po francusku całą książkę p. t. **„W kraju Izraela"**.

Przedewszystkiem jednak jest wodzem swej partji, do której należy od założenia (1885 r.), przedewszystkiem jest praktykiem-**POLITYKIEM**. Niedawno w Belgji ukazała się ciekawa zbiorowa praca poświęcona **Vandervelde'mu** p. t. **„E. Vandervelde, człowiek i jego dzieło"**; zabierają w niej głos najwybitniejsi działacze bratniej partji belgijskiej, analizując jego życie, jego filozofję, jego talent mówcy i t. p. Tow. **De Brouckere** pisze w tej obszernej pracy zbiorowej o **Vanderveldem** jako **„człowieku"**. Oświadcza, że **Vandervelde** — to przedewszystkiem praktyk, działacz; jeśli — powiada — zbadamy dzieje prac naukowych **Vandervelde'go**, zawsze wykryjemy, że pisane były w związku z jakiemiś sprawami bieżącemi.

W tej książce zbiorowej towarzysze nazywają Vandervelde'go krótko **„Patron"**, szef. Istotnie jest stale bezspornym „szefem" partji w parlamencie i poza parlamentem. W r. 1893 staje na czele pierwszego strajku powszechnego o zdobycie powszechnego prawa głosowania. W r. 1902 organizuje drugi strajk, w 1913 — trzeci. Po raz pierwszy przedostaje się do parlamentu w 1894 po pierwszej zmianie ordynacji wyborczej — z okręgu **Charleroi**. Od r. 1900 jest posłem z Brukseli. Jest, naturalnie, najświetniejszym **MÓWCĄ** Izby. Ale o Vanderveldem jako o wspaniałym mówcy, należałoby chyba napisać obszerniej!

Wielokrotnie był, jak wiadomo, **MINISTREM**. Po raz pierwszy objął stanowisko ministra z chwilą najazdu niemieckiego w Belgii: 4 sierpnia 1914. (Był ministrem spraw zagranicznych, sprawiedliwości).

Duże są zasługi Vandervelde'go **DLA MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ**. Był i jest jednym z jej uznanych wodzów. Poczynając od r. 1891, od Brukselskiego Kongresu II Międzynarodówki, Vandervelde bierze udział we wszystkich zjazdach międzynarodowych, i to przeważnie, jako referent najważniejszych spraw. W okresie powojennego „flirtu" niektórych socjalistów — z komunizmem, Vandervelde na kongresie w Genewie w płomiennych słowach bronił demokracji (1920).

Vandervelde cieszy się ogromnym **AUTORYTETEM** w całym świecie politycznym, nie tylko Europy: za swój konsekwentny charakter, za talent, za wymowę. Tylko komuniści nie cierpią go — ze zrozumiałych powodów... Był w swoim czasie w Rosji **obrońcą socjalistów-rewolucjonistów** w słynnym procesie; brał udział w znanych powojennych konferencjach berlińskich z komunistami, na których ujawnił **niemożność współpracy socjalizmu z komunizmem**. Miarą niechęci komunizmu do Vandervelde'go jest np. artykuł znanego **Waleckiego** w wielkiem wydawnictwie **„Wielka Sowiecka Encyklopedia"**.

Na tem kończymy naszą sylwetkę. Bynajmniej nie mieliśmy zamiaru wyczerpać ogromnego tematu — chcieliśmy tylko przypomnieć ważniejsze fakty.

Przybywa do nas, do Warszawy, mąż wielkiej miary, działacz wielkich zasług. Cieszymy się bardzo, że bliżej zetknie się z **Polską niepodległą, z naszym ludem roboczym, z Polską Partją Socjalistyczną.**

Przybywa do nas człowiek, który strajkami powszechnymi zdobywał **DEMOKRACJĘ** dla Belgji. Człowiek, który, w ramach demokracji poprowadził lud belgijski do zwycięstw; socjalista, który w warunkach demokracji rósł z całą partją od r. 1885 — od nicości do potęgi!

Witamy w nim jednego z wodzów Socjalizmu światowego, witamy uczonego i polityka, nauczyciela i przyjaciela!

Na polskiej ziemi wśród proletarjatu polskiego — niech żyje!!

Zjazd literatów w Poznaniu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przez cztery dni w ubiegłym tygodniu obradował w Poznaniu w murach uniwersytetu ogólny zjazd literatów polskich. Na zjazd przybyło z różnych stron Polski 140 literatów, w tem 78 delegatów organizacyj literackich, jak Penklub, Związek zawodowy literatów polskich, Związek autorów dramatycznych, Związek beletrystów, Związek pisarzy ludowych i t. d. Obradom przewodniczył prezes Penklubu, Franciszek Goetel. Do prezydjum weszli prezesowie poszczególnych organizacyj literackich. Kraków reprezentowany był na zjeździe przez dziesięciu literatów, w tem pięciu oficjalnych przedstawicieli krakowskiego Związku literatów z prezesem Janem Pietrzyckim.

Zaraz pierwszego dnia zjazdu na osobnem posiedzeniu delegatów Związku zawodowego literatów polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, któremu przewodniczył prezes Związku warszawskiego Wacław Sieroszewski, zapadła jednomyślnie doniosła uchwała centralizacji Związków zawodowych w tak zwanem Zrzeszeniu Związków, którego zarząd stanowić będzie wydział Związku warszawskiego i delegaci z Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Pomimo ujednostajnienia organizacji Związki prowincjonalne zachowują jednak tak w sprawach finansowych, jak i wewnętrznych pełną autonomję, nadto wszystkie uchwały Zrzeszenia wejdą dopiero w czyn, zatwierdzone przez Związki. Na posiedzeniu tem delegacja krakowska przedstawiła szereg wniosków i dezyderatów, wymownie świadczących o wielkiej żywotności krakowskiego Zarządu, odkąd nowy wydział dokonał reorganizacji Związku po bezprzykładnem „bezrobociu" wydziału poprzedniego. Przemówienia dwóch członków Związku warszawskiego pp. Juljusza Kadena-Bandrowskiego i Tadeusza Peipera stwierdziły wymownie przytoczeniem całego szeregu faktów, jak Związek krakowski z „fikcji", istniejącej tylko na papierze, stał się w ostatnich czasach wzorową organizacją literacką. Zaznaczyć należy, że uchwała o Zrzeszeniu Związków dotyczy tylko Związku zawodowego literatów polskich, najliczniejszej dziś organizacji literackiej w Polsce — poza Zrzeszeniem zaś pozostają nadal takie organizacje, jak Związek autorów dramatycznych, Związek beletrystów i t. d.

Dwa następne dni zjazdu wypełniły dyskusje, bardzo żywe, a niekiedy nawet namiętne, dotyczące zgłoszonego przez Kadena-Bandrowskiego projektu Akademji literatury polskiej (rozwinięty pomysł ś. p. Stefana Żeromskiego) i projektu Karola Irzykowskiego, domagającego się, zamiast Akademji, powołania do życia Izby literackiej, z członkami, wybieralnymi tylko na sześć lat. Przy głosowaniu delegatów projekt Akademji przeszedł olbrzymią większością, gdyż oddano za nim 75 głosów. Na Izbę p. Irzykowskiego padło tylko 3 głosy. O wyniku głosowania powiadomiono telegraficznie p. Prezydenta Państwa i p. Ministra W. R. i O. P., którym jeszcze w tym miesiącu delegacja literatów ma wręczyć na osobnej audjencji szczegółowo opracowany projekt Akademji. — W skład delegacji wejdą prezesowie wszystkich organizacyj w Polsce.

Projekt Akademji jest — mniej więcej — następujący: Składa się ona z 21 członków dożywotnich, którymi mogą być pisarze polscy, obywatele Rzeczypospolitej. Pierwszych 10 mianuje Prezydent Państwa, następnych 11 wybierają mianowani z kół polskich poetów, powieściopisarzy i dramaturgów. W razie zwolnienia miejsca wskutek śmierci, lub usunięcia się któregoś z akademików, Akademja przystępuje do nowego wyboru. Akademicy korzystają z praw i prerogatyw wysokich funkcjonarjuszów państwowych. Do zadań Akademji należą: piecza nad zachowaniem języka polskiego i dbałość o jego rozwój, opieka nad twórczością i kulturą literacką, oraz czuwanie nad podniesieniem czytelnictwa w Polsce, dbałość o byt materjalny i zabezpieczenie społeczne pisarzy polskich, staranie o uniezależnienie twórczości literackiej, jako sztuki, wolnej od wpływów postronnych, czuwanie nad artystycznym wyrazem przejawów kultury narodowej. Dla urzeczywistnienia tych zadań pracują w Akademji 4 komisje: językowa, literacka, wydawnictw i bibljoteki, społeczna. Komisja językowa ocenia i wyróżnia prace literackie, oryginalne i przekłady, celujące czystością języka. Literacka ogłasza konkursy literackie, pobudza rozwój i kultywowanie poszczególnych form, otacza opieką wybitnych autorów, nie mających popularności, nagradza najlepsze dzieła i poleca komisji wydawniczej dzieła pisarzy zapomnianych. Wydawnicza publikuje wysokiej wartości dzieła współczesne i dawne. Ostatnia komisja, społeczna, prowadząc akcję zabezpieczenia społecznego autorów, współpracuje ze Związkiem zawodowym literatów polskich. Tak tedy ustalono projekt Akademji.

Z szeregu innych uchwał, które zapadły na zjeździe, warto wspomnieć rezolucje w sprawie racjonalnej gospodarki objektami literackiemi, przyczem podkreślono, że literatura i teatr są również objektami produkcji, oraz konsumcji i tworzą pewne pozycje w naszem gospodarstwie narodowem. Toteż zjazd zwrócił się do Komitetu Ekonomicznego prezydjum Rady ministrów o przeprowadzenie badań nad rynkiem literackim i teatralnym w Polsce.

Również na plenarnych posiedzeniach zjazdu udział literackiego Krakowa zaznaczył się bardzo korzystnie. Na wniosek J. Pietrzyckiego zjazd uchwalił przez aklamację zwrócić się do prezydjum m. Poznania o umieszczenie w Poznaniu na domu przy ulicy św. Marcina 56 tablicy pamiątkowej z napisem: „Tutaj w r. 1848 przebywał w domu Karola Libelta Juljusz Słowacki" [illegible] w szeregu referatów, wygłoszonych na [illegible]zie, doskonałe wrażenie wywarł świetnie przygotowany referat delegata krakowskiego, Kazimierza Czachowskiego: „O wewnętrznej propagandzie literatury".

Zjazd literatów polskich w Poznaniu udał się całkowicie. Zorganizowany sprężyście przez poznański Związek literatów, któremu należy się za jego trudy pełne uznanie, kilkuletnie spory o Akademję literacką zakończył jej zwycięstwem. To największy sukces zjazdu! Teraz należy oczekiwać realizacji projektu, przyobiecanej literatom przez rząd. Niechże instytucja ta stanie się naczelnym symbolem życia literackiego w Polsce, niechaj wejdą do niej najzasłużeńsi!

Uczestnik.

WYSTAWA W POZNANIU JEST NAJLEPSZĄ NAUKĄ O POLSCE CAŁEJ

Śp.

WIKTOR BRYNIARSKI

b. robotnik szewski, urzędnik Kasy Chorych, założyciel organizacji robotników szewskich, weteran ruchu socjalistycznego w Krakowie

zmarł w piątek dnia 14-go czerwca 1929 roku, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 17-go czerwca 1929, o godz. 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Topolowej L. 42, na cmentarz rakowicki.

Wzywamy Towarzyszów i Towarzyszki do jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.
Związek Pracowników Kas Chorych.
Rada Związków Zawodowych.
Związek Robotników Przem. Skórnego.

Przegląd społeczny

SĄD PRACY W CHRZANOWIE

Niniejszem zwraca się uwagę stron interesowanych na obwieszczenie ministerstwa sprawiedliwości, ogłoszone w „Monitorze Polskim" z 13 czerwca 1929, Nr. 134, poz. 342, w sprawie zgłaszania list kandydatów na ławników i zastępców ławników sądu pracy w Chrzanowie i sądu okręgowego w Krakowie. Uprawnione do zgłaszania tych kandydatów są następujące instytucje i organizacje, a mianowicie: z grupy pracodawców 1) Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, 2) stowarzyszenia zawodowe pracodawców, czynne w okręgu sądu pracy w Chrzanowie, z wyjątkiem stowarzyszeń pracodawców w rolnictwie, leśnictwie i przedsiębiorstwach z niemi związanych, 3) zarządy przedsiębiorstw instytucyj państwowych i samorządowych, czynne w okręgu sądu pracy w Chrzanowie, a nie należące do stowarzyszeń zawodowych pracodawców; zaś z grupy pracowników stowarzyszenia zawodowe robotników, chałupników, dozorców domowych, służby domowej, pracowników umysłowych oraz uczniów i praktykantów, czynne w okręgu sądu pracy w Chrzanowie.

Okręg sądu pracy w Chrzanowie obejmuje okręgi sądów grodzkich w Chrzanowie, Jaworznie i Krzeszowicach, zaś listy kandydatów na ławników i zastępców winne być przedłożone ministerstwu pracy i opieki społecznej najpóźniej do 28 czerwca b. r.

Okręgowy inspektor pracy. **Inż. L. Smyczyński.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Dwa występy „Kurjerka"

Dawno już nie dawał „Kurjerek" okazji do piętnowania jego metody pisania — może dlatego, że jest przecież ktoś w redakcji, kto hamuje nieokrzesane manjery pewnych współpracowników. Widocznie ten „ktoś" jest w redakcji nieobecny — mamy teraz porę urlopów — i dlatego „Kurjerek" używa sobie, co się zmieści. Przyznajemy się, że ilekroć bierzemy do ręki kij dla zmonitowania zbyt zapalczywego pióra w „pałacu prasy", robimy to niechętnie; nie każdemu bowiem jest miłe babrać się w niepachnących rzeczach. Od czasu do czasu musimy jednak wyjść z rezerwy, przynagleni do tego licznemi żądaniami naszych czytelników, widocznie o czulszych nerwach i lepszem — powonieniu.

W ostatnim „Kurjerku" (nr. 162 z daty 16 czerwca) znaleźliśmy dwa takie „kawały", które proszą się o odpowiedź. Pierwszy, to notatka w rubryce „na marginesie" pod tytułem „Tylko nie przeciążać się pracą!" Nawiązuje w niej znany nam autor (xy) do podanej i przez nas dyskusji na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie na temat czasu pracy pracowników umysłowych. Delegatka polska p. Waśniewska podniosła postulat 40-godzinnej pracy dla tych pracowników w tygodniu, podczas gdy grupa robotnicza stanęła na stanowisku, że pracownicy umysłowi nie powinni mieć większych przywilejów od pracowników fizycznych i obstawali przy 48-godzinnym tygodniu pracy i dla nich.

„Kurjerek" kpi sobie z tej dyskusji i z tej sprawy wogóle. Co dla niego znaczy 40 godzin pracy — udaje z pobożnem zawracaniem oczu. Dla pracowników umysłowych — pisze niby ironicznie — trzeba ustanowić 12 godzin tygodniowej pracy, a za tą ironją kryje się szyderstwo i złość, że wogóle dla kogokolwiek ogranicza się czas pracy. Chcielibyśmy usłyszeć autentycznie, ile godzin tygodniowo pracuje, nietylko przesiaduje przy biurku, redaktor „Kurjerka"? Czy uważa on, że 48 godzin jest zadużo, 40 zamało, a na kpiny mówi o 12 godzinach? Nie trzeba być wielkim mędrcem, aby pojąć perfidję mieszczącą się w tej zresztą mętnej notatce. Ale — styl to człowiek. Autor jej jest tak znanym wrogiem wszelkich pracowników, że intencje jego poznajemy i rozumiemy.

Druga notatka pod tytułem „Niewygodny dla PPS minister Prystor" nawiązuje do znanej walki naszej partji i jej organów z pociągnięciami p. Prystora w dziedzinie Kas chorych. Trudno, ale „Kurjer" widocznie nie rozumie, że człowiek może się w przeciągu 10 lat zmienić, że p. Prystor może w r. 1929 być inny aniżeli był w r. 1919. Fachowość, jeżeli ją przed 10 laty miał, mogła zniknąć w czasie pełnienia zupełnie innej służby aniżeli w dziedzinie ustawodawstwa społecznego. Nie o to jednak chodzi: dla „Kurjerka" ważniejszą rzeczą, bo dającą mu możność lepszego przyczepienia się, jest poruszana przez „Robotnika" sprawa odwołania międzynarodowego Zjazdu Kas chorych w Polsce z jednej i wrażenie przybywających do Polski wybitnych socjalistów z drugiej strony. „Kurjerek" albo celowo albo z nieświadomości miesza ze sobą dwie różne rzeczy: Zjazd międzynarodowy — imprezę prawie oficjalną i wizytę socjalistów — rzecz prywatną, niemającą nic wspólnego z działalnością p. Prystora. O pierwszy zjazd, który zapewne nie przyjdzie do skutku, chodzi w danym wypadku — o uniknięcie konieczności zademonstrowania delegatom zagranicznym, że w Polsce wielkie Kasy są pod zarządem przymusowym dla czystej fantazji czy dla weksacji. Kto postępuje „antypaństwowo": czy my chcąc zaoszczędzić obcym tego widoku, czy rząd, który powoduje unikanie Polski przez nich — dla tej rzeczy „Kurjerek" nie ma zrozumienia. To są dla niego rzeczy zbyt subtelne; on potrafi tylko — napluć i krzyczeć, że to nie pachnie.

Z życia robotniczego

PŁACE ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH

Lwów, 15 czerwca (PAT). Komisja dla regulacji płac robotników w przemyśle naftowym na ostatniem swem posiedzeniu w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie, skonstatowała na podstawie obliczeń cen artykułów żywnościowych oraz odzieżowych w okresie od 30 marca do 31 maja br., iż ogólny procent zniżki na miesiąc czerwiec br. wynosi 3.482 proc. Na podstawie tej kalkulacji określone zostały pobory robotników za miesiąc czerwiec.

Przez gniew i ból do miłości

Pod tytułem **„Życie o połamanych rękach"** przytacza „Głos Narodu" wywiad z Janem Wiktorem, który w twórczości swojej — a znany jest jako powieściopisarz — nad nędzą pochyla się współczująco. Z wywiadu płyną **słowa wstrząsające o niedoli tych bezrobotnych, których głód wypędza z Polski.** Dokąd? Gdzie zasłyszą jeno, że rąk brakuje.

Rzuceni na łaskę i niełaskę kapitału... A bezbronniejsi tembardziej, że obcy, że nie przyjechali z napiętemi trzosami, przed któremi wszędzie respekt znają, że nie władają mową kraju, do którego przybyli; a wygląd niepozorny, a odzież licha... — Każdy nieuczciwy pracodawca może ich wycisnąć, jak cytrynę, może oszukać, wypędzić! Po jego stronie stanie policja, sądy. Wiadomo, pracodawca — osoba solidna — a to przybłęda, obieżyświat. A jeśli pracy nie znajdzie — włóczęga!

Napatrzył się na całą gehennę nieludzkich krzywd naszego wychodźtwa we Francji autor, o którym mowa. Badał on dzienne i nocne życie paryskie i prowincjonalne, ale nie dancingów — nie kabaretów; nawet nie szukał podniet artystycznych w metropolji kultury nad Sekwaną. Odrazu uderzyła go, jak obuchem, tragedja bezwinnych tułaczów, a jakby zesłańców za najcięższe zbrodnie!... Oglądał tedy — **stacje męki proletarjatu polskiego.** Szukał najnieszczęśliwszych, a tymi byli ci, którzy nie mogli zaczepić się o żadną pracę.

Oto pierwsza stacja:

„Zaczyna się tak: poszukuje ktoś pracy. Żmudnie łazi. Nie ma grosza przy duszy. Każdy złapany nie posiadający pięciu franków jest aresztowany. Odbierają mu papiery. — Za wagabundyzm wydalenie przymusowe, jednak bez urzędowego dostawienia do granicy. Wypuszczony szuka pracy, bo głodny. Pracodawcy szorstko pytają: papiery? Nie ma, bo mu je odebrano. Nie dostaje pracy. Niema za co wrócić. Rozpacz. Coraz szybsze staczanie się w przepaść. Łapią go. Nie ma papierów. Aresztują powtórnie. Siedzi miesiąc. — Zupełnie już zabity moralnie. Są to ludzie ogromnie nieszczęśliwi. Ludzie, którzy stracili osobowość, — stracili papiery"!

Inny obraz: najemnicy rolni, a nawet robotnicy w niektórych kopalniach:

„A fermy? Aż groza przechodzi. Wyzysk do maksimum. Nieszanowanie uczuć religijnych. Zmuszanie do pracy w niedzielę. — Kopalnie rudy? Jeszcze gorzej. Wskutek niesłychanie ciężkich warunków robotnik łamie kontrakt. I znowu traci papiery. Nowej pracy nie znajdzie. Nadludzka tragedja. Upadek na dno nędzy. Początkiem wszystkiego ten piekielny brak papierów".

Ten polski literat nie gapił się na ruch bulwarowy z kawiarnianego okna, popijając absynt lub koniak, lecz starał się wszędzie dotrzeć do dna goryczy i nędzy. Mówi tedy o sobie:

„Docierałem wszędzie. Spałem z robotnikami. Jadłem z nimi. Zjeżdżałem nocą do kopalń, bo w dzień nie puszczą nikogo. Widziałem jak z bryłami węgla wyrywali robotnicy bryły szalu i rozpaczy. Wiem, że władze kierownicze nie chcą, żeby dotrzeć do dna nędzy. Nie pozwalają. Byłem jednak tam, gdzie dotychczas nie było nikogo. Widziałem **trzynastoletnich chłopców ciężko pracujących.** Jeden bez ręki i z opaską na oku. Zdemolowało go przy wybuchu naboju dynamitowego, gdy kierował maszynkę wywożącą gruz. Jeździłem do odlewni żelaza. Trzeba jechać i widzieć. I nabrać czci dla tych rąk pracujących".

Wiktor przyznaje, że są ośrodki pracy w północnej Francji, gdzie robotnicy polscy mają ludzką egzystencję. Ale z wycieczki tej wrócił **„z krzykiem ludzi w uszach", „z jękiem, przylepionym do twarzy".**

„Głos Narodu" zebrał te słowa zgrozy, której przed nikim ukrywać nie chce autor. — Ale czy „Głos Narodu" odważy się pójść dalej pod przewodem tego autora — jako twórcy wizji rewolucyjnej, którą pod tytułem **KRZYŻ † MIASTA** wydrukował (nie wiemy, czy nie nadesławszy z Francji właśnie) w warszawskim „Głosie Literackim" (Nr. 9.).

W tym poemacie przedstawia Chrystusa, który przekonawszy się, że męką przypieczętowane przez zeń hasła miłości nie przeobraziły świata, — że wśród burzy rewolucyjnej bluźnią tem rozgoryczone usta, że rozszalałe zawodem i gniewem dłonie nawet zrywają Jego postać z krzyża, sam przyłącza się do pierwszych szeregów rewolucyjnych i poraz drugi ginie dla swej odkupicielskiej idei usunięcia krzywd nie jako cichy apostoł, lecz jako bojownik — od kul.

Niepodobieństwem jest, rzecz jasna, ani poetyckich walorów, ani dynamiki utworu przedstawić w okruchach szarych zdań. Przytoczymy tu zatem dwa fragmenty z jego poematu:

„W grzmocie kroków, bijących obcasami na a-

UWAGI

—o—

Endecy o chadekach

„Gazeta Warszawska", pisząc o próbach **zlania się chadecji z NPR**, oświadcza:

„Chrześcijańska Demokracja, zrodzona z ducha encykliki „Rerum novarum", a przeznaczona do organizowania ruchu robotniczego na zasadach chrześcijańskich, czyli **poprostu do walki z socjalizmem**, nie spełniła tego swego zadania. Zamiast iść w bój tam, gdzie ją powoływało jej przeznaczenie, Ch. D. pędziła wygodny żywot po umiarkowanej stronie społeczeństwa, konkurując z pokrewnemi stronnictwami i marząc o roli niemieckiego centrum".

Mamy tu dwa charakterystyczne świadectwa: pierwsze, że chadecja nie tworzy jakiegoś bezinteresownie zajmującego się proletarjatem „stronnictwa" — jak o sobie twierdzi — lecz, że ma **asekurować burżuazję przed socjalizmem**. To podnoszą jej kumotry.

Drugie zaś dowodzi irytacji endecji, że chadecy chcieliby mieć i **własną burżuazyjną klientelę**, co endecy uważają za nieuczciwą konkurencję z ich strony. Oskarżają tedy chadeków przed burżuazją i klerem, że **zaniedbują się w swoich funkcjach**, że wolą „żywot wygodny"...

Endecy chcą zatem podziału wpływów: chadecy niech próbują wśród klasowo nieuświadomionych robotników zwalczać socjalizm — a oni chcą sami objąć polityczną edukację mieszczaństwa i mieć je pod swoją komendą też do walki z socjalizmem.

Papież etatystą

„Osservatore Romano" (organ papieski) ogłasza, jakiemi prawami rządzić się będzie „państwo" Watykańskie. Prawem fundamentalnem jest, że papież w pełni dzierży władzę prawodawczą, wykonawczą i sądową. Poza **prawami kościelnemi** jednak — tam, gdzie zabraknie własnych norm, stosowane będą prawa cywilne czy handlowe **królestwa włoskiego**. Wszelki zamach, dokonany na terenie państwa watykańskiego na głowę **państwa obcego** będzie karany wedle ustaw **tego państwa**. Z innych ustaw warto podnieść: Kupno i sprzedaż **środków żywności** jakiegokolwiek rodzaju czy pochodzenia, przeznaczonych do odsprzedaży, tworzy przedmiot **monopolu państwowego.**

W niedzielę dnia 16 czerwca b. r. odbędzie się niebywała dotąd

LOTERJA SPOŻYWCZO-FANTOWA
NA BŁONIACH KRAKOWSKICH

Początek loterji o godz. 10 rano. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu na kolonje wakacyjne Uczennic Seminarjum. — Do wygrania piękne fanty. Cena losu 50 groszy. Przez cały czas przygrywać będzie Orkiestra Wojskowa.

U. S. A.

U. S. A. — to skrót określający Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, — państwo bankierów, giełdziarzy i miljarderów — których dłużnikami i my jesteśmy. Dobrobyt i szczęście tego kraju stały się niemal przysłowiowemi zaletami, hojność i dobroczynność miljarderów sięga daleko poza ocean.

Wysokie płace, które pobierają robotnicy, nikomu niemal nie są obce. Jednakże rzeczywiście życie robotnicze, w szczególności zaś, życie i praca kobiet i dzieci robotniczych — przedstawia się nieco inaczej.

Wyzysk w gruncie rzeczy niedużo jest mniejszy niż w Europie Zachodniej, tylko w innej występuje formie. Dla ilustracji stosunków wystarczy choćby ten jeden artykuł który omówimy — zamieszczony w piśmie, które na ogół polityką się nie zajmuje, które wpływom robotników nie podlega w zupełności.

Numer 16 berlińskiego „Der Deutsche Rundfunk" przynosi streszczenie odczytu p. Luisy Diele, studjującej specjalnie stosunki amerykańskie, na temat pracy dzieci i kobiet w Stanach Zjednoczonych. Posługiwanie się kobietami przy najcięższej nawet pracy jest tam powszechne. Co czwarty robotnik — to kobieta, nie brak ich w żadnym zawodzie, służą nawet jako żeglarze, jako robotnicy w dokach, tragarze i t. p.

Ogromnie daje się odczuwać brak jednolitego ustawodawstwa ochronnego. Stany Zjednoczone, składają się jak wiadomo, z 52 stanów czyli prowincyj, które posiadają szeroki samorząd i autonomję — a więc uchwalają własne ustawy. **Otóż w 13 stanach obowiązuje 9-godzinny, a w 14 stanach 10-godzinny dzień pracy.** Brak również niemal zupełnie ustawodawstwa ochronnego. Ankieta Biura Kobiet w Waszyngtonie wykazuje, że na 8 i pół miljona robotnic tylko 3 i pół podlega ustawodawstwu ochronnemu. Podobnie jak w Europie, tak i w Stanach różnica między płacą kobiet i mężczyzn jest ogromna. Podczas gdy robotnik zarabia 25 dolarów tygodniowo, robotnica za tę samą pracę pobiera zaledwie 16 dolarów.

Ciągła racjonalizacja przemysłu, pozbawia z dniem każdym pracy, całe rzesze najemników. Ta rezerwowa armja, jakoteż robotnice i dzieci pracujące, obniża niezmiernie płace. Bezrobocie daje się Ameryce silnie we znaki. W kwietniu było około **3,000.000 bezrobotnych nie pobierających żadnych zasiłków.**

Dzieci pozbawione są wszelkiej niemal ochrony prawnej.

W 17 stanach dozwolona jest praca nocna dzieci, w 12 stanach pracują dzieci poniżej lat 16 od 10 do 12 godzin. (Jak wiadomo w całej niemal Europie, praca nocna małoletnich, jako też zarobkowa dzieci poniżej lat 15 jest wzbroniona). Najcięższej pracują jednakże nieletni w kopalniach. Małoletni górnicy znani w Stanach pod nazwą „wydzierżawionych dzieci", dzień cały, bo nieraz 12 godzin na dobę spędzają w głębi ziemi. O nauce i przygotowaniu życiowem niema mowy. Nie dziw że Ameryka ma około 5,000.000 analfabetów. Słabe fizycznie i niedoświadczone, oraz przepracowane dzieci stają się też ofiarą nieszczęśliwych wypadków. Obliczono, **że rocznie około 8.000 dzieci traci zdolność do pracy z powodu nieszczęśliwych wypadków.**

A oto drugi obrazek z życia tego szczęśliwego kraju. Poniżej przytaczamy wyjątek z książki Lafargue'a, (trusty amerykańskie, Warszawa 1907), obrazujący „amerykańskie robienie majątku", zapoznamy się też ze znanym dobroczyńcą Rockefellerem i jego firmą Standard Oil. W tych czasach był Rockefeller jeszcze „szermierzem przemysłu".

... Era nafty nastąpiła około 1860 r.

To strike oil (czytaj tu strajk ojl) — dobywać ropę — stało się ideałem burżuazji amerykańskiej. Dziesiątki tysięcy ludzi cisnęły się do pensylwańskiego okręgu naftowego, wiercąc studnie, wydobywając drogocenny płyn i oczyszczając go. Dolary płynęły strumieniami. Niesłychane powodzenie panowało w tym centrum naftowym, gdy nagle w 1872 r., wśród największej gorączki spekulacyjnej nastąpił gwałtowny krach. Nakazano przeprowadzić śledztwo; Wykazało ono, że bankructwo wielkiej liczby przedsiębiorstw zostało spowodowane przez jedno towarzystwo, które kwitło wśród ogólnej klęski i żywiło się upadkiem innych. Stworzyło je 12 poszukiwaczy szczęścia na czele których stał

JOHN ROCKEFELLER

a którzy nie wydobyli z ziemi ani jednego litra ropy i znali naftę stąd tylko że używali jej do swych lamp...

Rockefeller i Sp. zawarli z koleją pensylwańską kontrakt, którym kolej zobowiązywała się żądać podwójnej opłaty za przewóz nafty od nafciarzy, nie chcących sprzedawać jego towarzystwu ropy.

W ten sposób ujął w swe ręce wyłączną sprzedaż nafty i dyktował ceny, zarabiając miljony na pośrednictwie...

Awanturnicy z jego przedsiębiorstwa walczyli na śmierć i życie z wytwórcami nie chcącymi poddać się jego władzy. Nie przebierając w środkach, próbowali napadów zbrojnych, wysadzania dynamitem magazynów i rafineryj, pożarów w studniach. Śledztwo stwierdziło spólnictwo kolei pensylwańskiej... Kiedy zaś urządzono podziemną kanalizację dla dowożenia nafty do kolei i okrętów, walka rozpoczęła się nanowo. Trust naftowy zawładnął kanałami. Niezależnie od Rockefellera nafciarze inni utworzyli syndykat i jęli przeprowadzać własne rury.

TOWARZYSTWO ROCKEFELLERA UZBROIŁO WTEDY W REWOLWERY I FUZJE WINCHESTERA RÓŻNYCH ŁOTRÓW

i kazało im rozpędzić pracujących robotników, kopiących rowy; nie cofnięto się przed użyciem armat.

Tak wygląda prawdziwa Ameryka. **Fg.**

—ooo—

---

larm w bęben bruków, we wrzawie w przestworzach huczących szedł pierwszy

— Chrystus przepasany czerwoną wstęgą swych ran.

Stukot — łoskot — — stukot — łoskot...

Rytm ich zmieniał się, równał, twardniał i bił jednako, wydzwaniając ostatnią godzinę na zegarze.

— Puls w sercu ziemi i w sercach wszystkich...

Brwi boże w łuk się zbiegły.

Z gorejących warg krwawy sztandar pieśni.

Oczy w dal rzucały kule spojrzeń z niezłomnego działa duszy — rozognionej w pomście nowej nauki... — Nienawiść!!

Młotami płomienistemi rozbijał przykazania miłości. A nie słowa, ale ogień tryskał z warg.

— Nie jest ona służebnicą życia — — Nie służy jednako krzywdzicielowi i krzywdzonemu. Słowo białe mówiące o niej, to mgła nad piekłem.

Jego postać na przodzie krwawa torpeda przez miljon zemst wyrzucona i miljonem spojrzeń podpalona.

Chrystus uściskiem objął tego, który z barłogu śmierci głodowej porwał się, aby ostatnią mocą w ostatniem tchnieniu zemstę rozpalić.

— Tyś brat — rzekł mu Pan.

I Chrystus szedł z odkrytą piersią, dyszący pożarem jednakich uczuć, objęty, gorejący, a zjednoczony i zrównany z braćmi nędzy.

Ich słowa, ich spojrzenia zmieszały się i były jednem przekleństwem, jednem wyznaniem pomsty.

A niezłomny stukot kroków był echem niezwalczonej mocy, ich niezłomnych serc...

. . . .

„Warkot bębnów zmieszał się z warkotem kroków. Ale nie zgłuszył ich, nie przetrącił stalowej mocy i zginął we wrzawie.

— Jednakim, równym krokiem szedł Chrystus nieznany, opluwany, wzgardzony, a teraz jaśniejący...

Święty. Ogniem wszystkich umiłowany.

Na ranach płomienie.

W oczach płomienie...

Całe ciało spowite płomienistą łuną, jaśniało jak ziemskie słońce...

Rękę podniósł i słowo rzucił:

— Nienawiść skrzywdzonych...

Zafalował, zahuczał złowrogo tłum.

Pochylony w przód biegł jak kula armatnia i aby jak kula armatnia przebić ostatni mur.

W oczach pożoga nadziei.

— Jutro nowe, w ogniu przetopione.

Drgnęło powietrze.

Kurzawa zgiełku opadła, jak obłok pyłu ze złomu skały na proch startej.

Martwa cisza. Przebił ją bagnet rozkazu.

— Pa — al — —

Salwa.

Powietrze skrwawione ogniem wystrzałów.

Grzechot karabinów.

Zachwiał się Chrystus. Stał tysiącem kul przeszyty.

Krew z tysiąca ran na bruk...

...z różanego krzewu purpurowe róże...

Padł na ulicę...

Pod stopy rzesz rzucił ciało swe jak płaszcz szkarłatny...

Krzyk ogromny jakby proporzec od drzewca serc oderwany i od krańca do krańca przestworzy rozpostarty.

— Chrystus zabity...

Twarze osmolone w gradzie kul, w trzasku ech pochyliły się w pokorze.

Dusze boleścią złamane w płaszczach swej rozpaczy ukryli...

— Tyś nasz Posłaniec...

Wytężyli słuch... wytężyli wzrok.

Chrystus maczał palce w ranach od kul i pisał na bruku — Golgota ofiara bezsilna... krew rzucona daremnie na skaliste urwiska dusz... W ranach moich rozdartych kulami maczajcie ręce... w ranach od kuli maczajcie słowa i rozognijcie je w krzyk buntu... Skrwawione więzy miłości nienawiścią targać... Prawda, nowa, jedyna — ostatnia: Mowa Zemsty... Nienawiścią i zemstą krzywdę burzyć...

Przez zniszczenie krzywd nienawiścią do miłości...

Zemdlała ręka...

Na bruku szarym plamy słów niby czerwone hostje, wyrzucone z kielicha bożego.

W prochu krwawiły się, a potem światłość je zalała.

Jaśniały jakby na płytach przykazania zniesione z Synaj nowych dni.

Robociarskie dłonie pozbierały przenajświętsze komunikanty i w cyborjum dusz swych pochowali.

I dusze ich jasnością się stały i jasnemi wargami wyrzekli... Jezu!!"

* * *

„Głos Narodu" odrętwieje po tym **krzyku serca**. Zawoła: apage — precz szatanie! — tak odbiega ten głos od jego wszczyną bigoterji zaklejonych uszu!

Wiadomości polityczne

PROWOKACJA ANTYPOLSKA W TYFLISIE

W związku z ustnem demarche posła sowieckiego Bogomołowa w sprawie obecności przedstawicieli władz polskich w uroczystej akademji 10-lecia niepodległości Gruzji w Warszawie, prasa sowiecka rozpoczęła systematyczne napaści na rząd polski, nie cofając się nawet przed atakami osobistemi pod adresem niektórych polskich czynników oficjalnych. Skutkiem tej kampanji antypolskiej było pewne podniecanie umysłów wśród komunistów w Tyflisie, co wyzyskane zostało do zorganizowania szeregu wieców antypolskich, na których wzywano ludność do usunięcia z Tyflisu konsulatu polskiego. Rezultatem tej akcji antypolskiej było zorganizowanie w dniu 12 czerwca specjalnej demonstracji, która w liczbie kilkuset osób udała się przed gmach konsulatu polskiego i wznosiła **obelżywe okrzyki pod adresem Polski**, zarzucając konsulat polski **gradem kamieni**, co spowodowało **wybicie kilkunastu szyb** oraz **częściowe uszkodzenie wewnętrznych urządzeń konsulatu.** Otrzymawszy wiadomość o prowokacji antypolskiej, poseł polski w Moskwie Patek złożył dnia 13 czerwca **kategoryczny protest rządu polskiego w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych.** Przyjmując protest polski do wiadomości, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych p. Karachan wyraził w imieniu ZSRR **gorące ubolewanie** z powodu pożałowania godnych wypadków w Tyflisie. Ograniczając się do protestu i do przyjęcia do wiadomości ubolewania rządu ZSRR, poseł Patek zastrzegł się, że do konsekwencji politycznych tego zajścia powróci po otrzymaniu instrukcji od rządu polskiego, który je poweźmie po zapoznaniu się z całokształtem wypadków.

AMBASADOR AMERYKAŃSKI U MACDONALDA

Gen. Dawes, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Anglji, który 14 bm. przybył do Southampton, złożył swe listy uwierzytelniające w sobotę, poczem uda się do Szkocji w celu odwiedzenia MacDonalda, któremu wręczy **zaproszenie prezydenta Hoovera do Stanów Zjednoczonych.** Gen. Dawes odmówił dyskusji nad którémkolwiek z licznych zagadnień, odnoszących się do stosunków amerykańsko-angielskich.

OPÓR W AMERYCE PRZECIW UCHWAŁOM KONFERENCJI REPARACYJNEJ

„Berliner Tageblatt" donosi w Waszyngtonu, że w Senacie amerykańskim uwidaczniają się tendencje negatywne przeciwko wciąganiu Ameryki w kwestję reparacyj Europy. Korespondent waszyngtoński „Berliner Tageblattu" zapowiada, że kwestja ta będzie przedmiotem narad pomiędzy delegatami amerykańskimi a prezydentem Hooverem i twierdzi, że w kołach senackich powstaje pomysł załatwienia sprawy reparacyjnej w formie **odrębnego traktatu między Ameryką a Rzeszą niemiecką.** Taki odrębny traktat miałby zawierać tylko nowe cyfry bez zmiany długów aljanckich oraz bez słowa „reparacje" i że miałby mieć charakter jakgdyby protokółu dodatkowego do traktatu z sierpnia 1921 roku.

HUMOR I SATYRA

—o—

Gospodarz: Czy dobrze spałeś, mój drogi, myślałem o tobie, bo twój materac jest trochę twardy?

Gość: Nic to mi nie przeszkadzało; od czasu do czasu wstawałem, żeby odpocząć!

* * *

Stary Abraham na łożu śmierci zwraca się do otaczających go synów, udzielając im ostatnich rad i przestróg.

— Synowie moi, — mówi, — pamiętajcie nie grać nigdy w karty. Karty prowadzą ludzi do zguby. Przysięgnijcie mi, że nigdy nie weźmiecie kart do rąk... Przysięgacie...?

Synowie wzruszeni uroczystością chwili, przysięgają jednogłośnie.

— Gdybyście jednak mieli grać kiedykolwiek, — dodaje umierający, — pamiętajcie zawsze trzymać [illegible]

(„Cyrulik Warszawski")

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Kabata składam na fundusz prasowy zł. 5.

Adwokat dr. Penzik (Sanok).

KRONIKA

Kraków, 16 czerwca.

—ooo—

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO

W niedzielę 16 bm. TUR zwiedzi Muzeum przemysłowe, mieszczące się w gmachu przy ul. Smoleńskiej 17. Każdy robotnik powinien zapoznać się z pięknemi eksponatami tegoż Muzeum, które rozmieszczone są w kilku wspaniałych salach. Punkt zborny wycieczki o godzinie 10 rano przed gmachem Muzeum przy ul. Smoleńskiej 17. Udział we wycieczce 30 groszy. Wyjaśnień udzielać będzie kustosz Muzeum.

WYCIECZKA STATKAMI DO TYŃCA

W niedzielę 16 bm. odbędzie się wielka wycieczka TUR statkami do Tyńca. Wyjazd punktualnie o godz. 1'30 popołudniu z Grobli. Powrót z Tyńca na Groble o godz. 7'45 wieczór. Zgłoszenia na bilety jazdy przyjmuje sekretarjat TUR (tow. Pietrucha) przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro ofic. **Zamknięcie zamówień uczestnictwa w wycieczce nastąpi nieodwołalnie w piątek o godz. 7 wieczór.**

Udział w wycieczce 2 zł. 30 gr., zaś dzieci płacą 1 zł. 30 groszy.

W wycieczce weźmie udział orkiestra mandolinistów TUR.

—ooo—

—ooo—

WYBITNI LITERACI POLSCY W KRAKOWIE: Ze sfer literackich dowiadujemy się: Korzystając z pobytu na zjeździe poznańskim wybitnych polskich literatów, prezes krakowskiego Związku literatów Pietrzycki zaprosił do Krakowa kilku znakomitych pisarzy, którzy w mieście naszem wygłoszą odczyty pod firmą Związku. Pierwsze prelekcje wygłoszą: Wacław Sieroszewski, Antoni Ossendowski, Juljusz Kaden-Bandrowski i Ferdynand Goetel.

POGOTOWIE RATUNKOWE wydaje swój kalendarz na r. 1930 tak jak ubiegłego roku. Kalendarz ten będzie zawierał artykuły znanych literatów i publicystów krakowskich, oraz znacznie powiększony poradnik lekarski, opracowany przez lekarzy specjalistów. Ze względu na obszerny dział informacyjny oraz na wspomniany poradnik kalendarz ten rozejdzie się w tysiącach egzemplarzy i znajdzie się w każdym domu. Osobny dział ogłoszeniowy da możność firmom krakowskim zareklamowania swych towarów itp. Dlatego niechaj wszyscy, którzy uznają słuszność twierdzenia, że „reklama dźwignią handlu", ogłoszą swe firmy, lokale, fabryki itd. w kalendarzu pogotowia, a mogą być pewni, że ze względu na to, iż kalendarz ten znajdzie się w ręku każdego krakowianina, reklama ta sowicie się im opłaci.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SZCZEPIENIA OSPY. Miejski Urząd Zdrowia zawiadamia, że przedłuża termin szczepienia ospy do dnia 28 bm. włącznie. Szczepienie odbywać się będzie w godzinach i miejscach ogłoszonych już poprzednio obwieszczeniami.

PROGRAM DZISIEJSZYCH ZAWODÓW LOTNICZYCH I POKAZU LOTNICZEGO o godzinie 2 popołudniu z udziałem lotników myśliwskich 2-go pułku lotniczego i gości z Warszawy z 1-go pułku lotniczego obejmuje: pokaz samolotów wojskowych i komunikacyjnych, loty awionetek konstrukcji Działowskiego, pokaz przewozu chorych samolotem sanitarnym, atak lotnictwa niszczycielskiego na lotnisko! spędzenie go przez lotnictwo myśliwskie z udziałem obrony przeciwlotniczej, lot grupowy trójkami płatowców myśliwskich, z eliminacją do nagrody, pokaz walki powietrznej do nagrody, pokaz akrobacji powietrznej w czasie jaknajkrótszym z wykonaniem wszystkich figur do 10 minut, rozbijanie baloników w najkrótszym czasie do nagrody, defiladę wszystkich samolotów i awionetek przed publicznością. Autobusy dojeżdżać będą z pl. św. Ducha i z głównego Rynku od godz. 1 w południe za opłatą 80 gr. od osoby. Loty pasażerskie rozpoczną się o godzinie 3 i trwać będą tylko przez 2 godziny, a podczas zawodów lotniczych nie będą się odbywać. Bilety na loty w cenie po 15 zł. od osoby będą sprzedawane w namiocie LOPP. Zbiórka uczestników lotów o godzinie 2.45 w miejscu oznaczonem na lotnisku.

STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM. Gmina miasta Krakowa uruchomiła dla dzielnicy Podgórze stację opieki nad matką i dzieckiem. Lokal składający się z 4 ubikacyj znajduje się w gmachu byłego magistratu podgórskiego na parterze. Porad lekarskich będzie udzielała lekarka dr. Löwenhoff — we wtorki, środy i piątki od godziny 3 do 4 popołudniu przy pomocy higjenistki p. Kempnerównej. Codziennie wydawać się będzie dla niemowląt specjalnie sporządzane mleko po cenach targowych. Poświęcenia lokalu dokonał w dniu 15 bm. ks. dr. Niemczyński w obecności wiceprezydenta miasta dra Ludwika Schneidra oraz grona pań stanowiących komitet opiekuńczy dla tej Poradni.

KĄPIELE W WIŚLE. Magistrat krakowski oznaczył miejsca do kąpieli w Wiśle w sezonie letnim br. Miejsca te oznaczone są odpowiedniemi tablicami. Kąpanie się w innych miejscach poza miejscami oznaczonemi jest zakazane. Kąpiel dozwolona jest tylko przy stanie wody 2.00 m. poniżej 0 przy wodowskazie umieszczonym przy starym drewnianym moście. Bliższe szczegóły, dotyczących kąpieli zawarte są w rozplakatowanem obwieszczeniu. Niestosujący się do przepisów tego obwieszczenia karani będą po myśli obowiązujących przepisów.

KARY ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW O CENACH MAKSYMALNYCH TOWARÓW SPOŻYWCZYCH. Na zarządzenie województwa magistrat podaje do wiadomości, że w ostatnich dniach ukarano następujących kupców prawomocnemi grzywnami za przekroczenie przepisów o cenach maksymalnych towarów spożywczych: Józefa Saniternika, Wincentego Piwowarskiego, Tadeusza Balcera, Leona Liebermanna, Samuela Stubera, Franciszka Turczyńskiego, Efroima Goldbergera, Franciszka Ruska. Zarazem nadmienia się, że ponadto wdrożono dochodzenia przeciw kilkunastu kupcom obwinionym o powyższe przekroczenie.

SPRZEDAŻ ŹREBIĄT WOJSKOWYCH. W dniu 18 czerwca zostanie sprzedanych kilka źrebiąt wojskowych na placu targowym w Krakowie-Zabłocie.

LAMENTY PIJANEGO POD BRAMĄ POLICJI. Zawezwano pogotowie ratunkowe do Bolesława Dziewońskiego (lat 27), zamieszkałego przy ul. Wielickiej 19, który będąc w stanie pijanym przybył pod bramę V. Komisarjatu PP przy ul. Józefińskiej i wołał o pomoc. U Dziewońskiego zauważono, że jest pokrwawiony i że miał dwie rany kłute, jedną na plecach między łopatkami, zaś drugą na prawem przedramieniu. Dziewoński odmówił w komisarjacie PP odnośnie do tych skaleczeń wszelkich wyjaśnień. Wymienionego po zaopatrzeniu przez lekarza pog. rat. przewieziono karetką do domu.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Stosser Sara, zam. przy ul. Jakóba 17, zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania na I. p. przez otwarte okno i skradł jej złote kolczyki, zegarek damski złoty, łańcuszek złoty i kwotę 10 złotych, łącznej wartości 250 złotych. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. Na przestrzeni między Zabierzowem a Mydlnikami dostali się nieznani sprawcy w czasie jazdy do wagonu przez zerwanie plomby i skradli jedną skrzynię mydła toaletowego wagi 52 kg. W czasie dochodzeń część towaru znaleziono na polach bronowickich. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek PP Bronowice.

†

Z Ruckerów

Michalina Langrodowa

żona adwokata

zmarła dnia 15 czerwca 1929, przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobu rodzinnego nastąpi w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 4 popołudniu, o którym to smutnym obrzędzie w nieutulonym bólu pogrążeni mąż, synowie i rodzina zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we wtorek dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego, pl. Szczepański 2

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. Olgierd Górka: „Nieznana kronika czasów Stefana Wielkiego Mołdawskiego" (najstarsze źródło historjograficzne rumuńskie).

TRANSMISJA NARODOWEJ OPERY Z ZAGRZEBIA. Do międzynarodowej środkowo-europejskiej ententy radjofonicznej, dzięki której odbywa się regularna wymiana reprezentacyjnych programów koncertowych między Warszawą, Berlinem, Wiedniem, Pragą i Budapesztem, przyłączyła się także w ostatnich tygodniach Jugosławia, i w dniu 17 czerwca o godzinie 20 radjostacja w Zagrzebiu nada narodową operę „Nikola Subić Zrinski" Ivana Zajca, która będzie transmitowana przez kilkadziesiąt stacyj środkowo-europejskich, między niemi przez wszystkie stacje polskie.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie we środę 19 bm. o godzinie 8'15 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe z odczytem pułkownika dr. Nadolskiego: „Ewolucja służby zdrowia w czasie i po wielkiej wojnie w związku ze zmianą poglądów na rannego".

KURS KROJU KRAWIECTWA MĘSKIEGO urządzony staraniem dyrekcji Miejskiego Muzeum przemysłowego i wojewódzkiego Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego w Krakowie odbędzie się w miesiącu lipcu br. Informacyj udziela i pisemne zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Muzeum (ul. Smoleńska 9) codziennie od godziny 8—2 popołudniu.

ZWIĄZEK PODHALAN (Sekcja kilimkarska w Suchem ad Poronin) organizuje przy poparciu departamentu kultury i sztuki ministerstwa oświaty od 1 lipca, dwumiesięczny bezpłatny kurs artystyczno-kilimkarski dla nauczycielek i dziewcząt z Podhala. Mieszkanie i utrzymanie na miejscu według umowy. Tytułem wpisowego opłacają uczestniczki kursu po 20 złotych, ewentualnie w dwóch ratach. Zgłoszenie przyjmuje Sekcja kilimkarska Związku Podhalan (naucz. p. Antonina Tatarówna w Suchem ad Poronin) do 30 bm.

SEKCJA BIBLJOTECZNA TOWARZYSTWA KOLONJI RABCZAŃSKIEJ dla żydowskiej dziatwy szkolnej urządza dziś w niedziele o godzinie 5 popołudniu w lokalu czytelni towarzyskiej przedstawienie dziatwy ku uczczeniu zasłużonej kuratorki Towarzystwa p. Marji Fränklowej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedziele popołudniu, po cenach zniżonych „Cień, z p. Jaroszewską w głównej roli. Wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Proces Mary Dugan" z p. Halacińską w głównej roli. Najbliższą nowością repertuaru będzie komedja Gabryela Dregelyego „Panna Lili i jej dwaj mężowie", z której próby odbywają się pod reżyserją p. Niewiarowicza.

LWOWSKA OPERETKA PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dziś poraz drugi melodyjna operetka Franciszka Lehara „Carewicz". Jutro poraz drugi „Jedna jedyna noc" R. Stolca.

HANKA ORDONÓWNA I MARJAN RENTGEN, ulubieńcy Krakowa, wystąpią dwukrotnie: we czwartek 20, oraz w piątek 21 bm. w Starym Teatrze i wykonają najcelniejsze utwory ze swego bogatego repertuaru.

WIELKI KONCERT JUBILEUSZOWY CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO pod art. kier. za dr. B. Rizzlego, odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w Starym Teatrze.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu krotochwilę w trzech aktach „Świat bez mężczyzn", zaś wieczorem o godzinie 7'30 komedję w trzech aktach Turskiego „Oj kobiety, kobiety".

PREMJERA SHAWA W WARSZAWIE. W piątek w Teatrze Polskim odbyła się premjera komedji politycznej Bernarda Shawa p. t. „Wielki kram" wystawiona poraz pierwszy w Polsce przed wszystkiemi innemi scenami. Przedstawienie wzbudziło wielkie zainteresowanie, sala teatru wypełniona była do ostatniego miejsca. Bilety wysprzedane już były przed tygodniem. Na przedstawieniu obecny był prezydent Rzplitej, minister Czerwiński, dyr. departamnetu kultury i sztuki Jastrzębowski, posłowie i członkowie poselstw amerykańskiego i angielskiego, specjalny korespondent „Observer Beaumontswadsword", przedstawiciele sfer artystycznych, politycznych i t. d. Sztukę tłumaczył Sobieniowski. Sztuka spotkała się z wielkiem uznaniem publiczności, która wielokrotnie oklaskiwała wykonawców poszczególnych ról: Przybyłko-Potocką i Junoszę Stępowskiego.

SPORT

ODDZIAŁ KOLARSKI RKS „LEGJA" W KRAKOWIE organizuje w niedzielę 23 czerwca br. z polecenia ZPTK **bieg kolarski o mistrzostwo województwa krakowskiego 100 klm.** Start z rogatki warszawskiej o godzinie 9 rano, tamże i meta. Zbiórka komisji biegu oraz współzawodników odbędzie się na starcie o godzinie 8 rano. Nagrody w postaci szarfy dla mistrza oraz żetonów, jakoteż szereg nagród honorowych przeznaczonych dla zawodników przez szereg firm krakowskich.

CRACOVIA I b — SPARTA. Dziś w niedziele o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A. Sparta do zawodów tych przystępuje wzmocniona graczami, którzy dłuższy czas, wobec chwilowego przesilenia wewnątrz klubu, w zawodach udziału nie brali. Cracovia zajmująca bardzo dobre miejsce w tabeli klasy A, będzie się starała wysunąć na czoło tabeli.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SPARTY odbędzie się 20 bm. o godzinie 7'30, w razie braku kompletu o godzinie 8 wieczorem, bez względu na ilość obecnych w gmachu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" przy ul. Wolskiej 27.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

ZJAZD ZWIĄZKU ZAW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH odbędzie się 16 bm. w Katowicach. Na zjazd przybywa prezes Związku senator tow. dr. Kopciński.

ZABEZPIECZENIE STAROSTÓW NA STAROŚĆ. Pod tym tytułem pisze warszawski „Robotnik": „Minister Składkowski rozesłał do wszystkich starostów okólnik, aby nauczyli się prowadzić auta. Jedno z pism wieczornych uzasadnia ten okólnik potrzebą częstszych wyjazdów na tereny powiatu.

Słuszniejszem wydaje się nam przypuszczenie, że chodzi tu o zapewnienie starostom kawałka chleba na wypadek, gdy „sanacyjny" regime się skończy".

SIEDMIOLETNI CHŁOPIEC SPOWODOWAŁ POŻAR I ŚMIERĆ WŁAŚCICIELA GOSPODARSTWA. Bawił się zapałkami 7-letni Jan Wojakiewicz z Tworkowej, pow. Brzesko, wskutek czego spowodował pożar domu Anny Bugajskiej w Tworkowej. Jakób Bugajski, lat 61, mąż wymienionej, wszedł na strych płonącego domu celem ratowania rzeczy, przyczem doznał silnego poparzenia, wskutek czego zmarł na strychu. Pastwą pożaru padł dom, podwójna stodoła, dwie stajnie, chlewy i narzędzia gospodarskie. Ogólna szkoda wynosi 8000 złotych. Budynki były częściowo ubezpieczone. Dochodzenia prowadzi policja państwowa w Czchowie.

MĄŻ ZAMORDOWAŁ ŻONĘ. Na posterunek PP zgłosił w Kalwarji ks. proboszcz z Wysokiej, że Julja Grzesik, która w dniu 5 bm. uległa rzekomo nieszczęśliwemu wypadkowi śmierci, została najprawdopodobniej zamordowana przez swego męża Wojciecha Grzesika. Przeprowadzone na skutek tego zgłoszenia ponowne dochodzenia wykazały, że denatkę faktycznie zamordował jej mąż Wojciech Grzesik, uderzając ją 3-krotnie kołkiem w głowę w stajni. Tło morderstwa erotyczne. — Sprawca bowiem utrzymywał od roku 1927 stosunek miłosny z Marją Światek z Wysokiej i w porozumieniu z nią dokonał morderstwa żony. Grzesik do winy się przyznał i został wraz z kochanką aresztowany.

ZŁOŚLIWY ŻART. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy położyli ze złośliwości w poprzek drogi biegnącej przez gminę Waksmund, pow. Nowy Targ belkę drzewa, około 5 m. długą, którą przykryli nieco prochem z gościńca. Na belkę tę najechała niespostrzeżenie jadąca z N. Targu do Szczawnicy dorożka samochodowa, wskutek czego została odrzucona na bok, jednak nie uszkodzona, gdyż samochód został na czas zahamowany. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia w toku.

ZŁODZIEJE W ROLI DUCHÓW. Była godzina 5 rano, gdy posterunek policji państwowej w Jarocinie (Poznańskie) został zaalarmowany, iż w zamku księcia Radolina w Bogusławiu (pod Jarocinem) dokonano w nocy zuchwałej kradzieży. Jak się z dochodzeń policyjnych okazało, dwaj złodzieje po rusztowaniu, ustawionem do odnawiania pałacu dostali się na balkon drugiego piętra, a stamtąd mieli już drogę otwartą do wszystkich pokojów. Złodziej, który szedł pierwszy, okrył się białem prześcieradłem i przez pokój służącej przeszedł do dalszych apartamentów. Stąpanie złodziejów obudziło służącą, ale widok białego „ducha" tak ją przeraził, że zaniemówiła ze strachu i schowała się pod kołdrę. W pokoju gościnnym nocowała kuzynka księcia Radolina pani Bring. Ta, choć niezbyt wierzyła w „duchowość" przesuwającego się widma, jednak z obawy o życie nie wszczynała alarmu, udając, że śpi. Złodzieje, stwierdziwszy głęboki sen domowników, rozpoczęli grabież, zabierając biżuterję, pieniądze, zegarek, walizki skórzane, obuwie i cenniejsze przedmioty. Złodziejską gospodarkę przerwała włamywaczom pani Bring, bo gdy opuścili jej pokój i zaczęli plądrować w dalszych pomieszczeniach, pani Bring po cichu wyskoczyła z łóżka, ostrożnie zamknęła drzwi na klucz i wszczęła alarm. Krzyk obudził domowników a złodzieje spłoszeni rzucili się do ucieczki. Książę Radolin, uzbrojony w dubeltówkę, wybiegł za nimi ale ci rozdzielili się; jeden z walizkami wyładowanemi łupem zbiegł na dół po schodach, a drugi z akrobatyczną zdolnością wyskoczył oknem z drugiego piętra na trawnik i obaj zniknęli w gąszczu otaczającego zamek parku.

ZBIEGLI Z WIĘZIENIA KRYMINALIŚCI OKRADLI STACJĘ KOLEJOWĄ. W ostatnich dniach dokonano kradzieży z włamaniem na stacji kolejowej w Bukowcu koło Torunia, gdzie poza zabraniem z szuflady kilkudziesięciu złotych, włamywacze z magazynu kolejowego skradli dwie bele płótna i pakę ubrań. Sprawcami kradzieży byli, jak ustaliło śledztwo, trzej zbiegli w dniu 7 bm. z więzienia w Grudziądzu kryminaliści: Leśniak Walenty i bracia Kolańscy. Po włamaniu wszyscy trzej zmienili ubranie więzienne na skradzione na stacji kolejowej, pozostawiając resztę towaru w pobliskim lesie. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

ECHA ZATRUCIA 181 ŻOŁNIERZY W TORUNIU. W garnizonie toruńskim w święto Bożego Ciała uległo zatruciu mięsem 181 żołnierzy z 8 p. art. ciężkiej i 4 p. lotniczego. Śledztwo, prowadzone przez władze wojskowe i cywilne, doprowadziło do sensacyjnego odkrycia. Mianowicie stwierdzono, że kilku rzeźników toruńskich dostarczało wojsku stale mięsa zepsutego albo w najlichszym gatunku. Do siekanki mięsnej dodawano odpadki, jak żołądki, płuca, wymiona, jelita. Zdarzało się także, że dostarczono mięso pochodzące od bydła chorego na gruźlicę i wogóle mięso zdyskwalifikowane przez weterynarzy. Wszelkie to mięso, niezdatne do użytku, wywożono z rzeźni miejskiej, uchylając się od kontroli. Część winy spada na kierownika rzeźni miejskiej w Toruniu. W wyniku śledztwa aresztowano dotąd 3 rzeźników: braci Juljana i Pawła Katarzyńskich z Torunia i Stanisława Hetlofa z Podgórza, przewodniczącego tamtejszej Rady miejskiej.

—ooo—

Z zagranicy

W SPRAWIE JAKUBOWSKIEGO WYROK ZOSTANIE OGŁOSZONY W PONIEDZIAŁEK. Rozprawa w sprawie Jaubowskiego została w piątek zakończona. W poniedziałek o godz. 12.30 w południe nastąpi ogłoszenie wyroku. Werdyktu tego, który wedle słów adw. Brandta powinien dowieść światu, że sprawiedliwość niemiecka nie obawia się porównania z innemi państwami kulturalnemi oczekują z najwyższem napięciem. Ostatni dzień rozprawy nie przyniósł żadnych nowych momentów. Świadek pastor Alers, 90-letni staruszek, zaprzecza twierdzeniu Nogensowej, jakoby Fritz przyznał się w więzieniu, iż to on a nie August popełnił zbrodnię. Nadprokurator Weber podtrzymuje przeczące zarówno logice jak i faktom twierdzenie o współwinie Jakubowskiego. Ten niezrozumiały opór prokuratora tłumaczyć można tylko jego udziałem w poprzednim procesie, w którym, jako sędzia śledczy obsypał obelgami Jakubowskiego, kiedy ten przytaczał momenty, rzucające podejrzenie na Kreutzfelda i Nogensa. Adwokat Brandt zbijał jeszcze twierdzenia Webera i zastrzegł się przeciw jego zdaniu, że sprawa współwiny Jakubowskiego odgrywa tylko podrzędną rolę. Rehabilitacja nieszczęsnej ofiary pomyłki sądowej jest głównem zadaniem obecnej rozprawy.

Trybunał Stanu zbiera się 26 czerwca

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 czerwca.

Prezes Sądu Najwyższego p. Supiński jako przewodniczący Trybunału Stanu rozesłał do członków Trybunału Stanu zawiadomienie, że **śledztwo przeciw b. ministrowi skarbu p. Czechowiczowi jest na ukończeniu**, wobec czego zamierza zwołać **rozprawę główną na 26 czerwca** i prosi członków Trybunału o zarezerwowanie na ten termin czasu.

—ooo—

Jak nie dopuszczono do odbycia Zjazdu Kas chorych w Poznaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 czerwca.

Od posła tow. Nowickiego, przewodniczącego okręgowego Związku Kas chorych w Warszawie, otrzymujemy następujące informacje odnośnie do niedopuszczenia do odbycia zjazdu w Poznaniu. Mianowicie dnia 3 czerwca Zarząd okręgowy warszawski otrzymał z głównego urzędu ubezpieczeń pismo, wyrażające **życzenie** komisarza Kasy warszawskiej p. Rożnowskiego, by termin zjazdu odroczyć. Zarząd okręgowy postanowił, wobec **braku motywów** tego życzenia, dotrzymać wyznaczonego terminu.

Dnia 10 czerwca dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń p. Gettel zgłosił się do dyrektora okręgowego Związku w Warszawie p. Dratwy z żądaniem **odwołania terminu zjazdu**. Pos. Nowicki porozumiał się z p. Gettlem, który w wyniku rozmowy oświadczył, **że wyda zarządzenie wstrzymujące termin zjazdu**, a Związek może się odwołać do Trybunału administracyjnego. Odpowiednie pismo p. Gettel wręczył tow. Nowickiemu. W piśmie tem m. i. oświadczono: „Główny urząd ubezpieczeń zarządza wstrzymanie zjazdu delegatów okręgowego Związku Kas chorych zwołanego do Poznania na 12 czerwca. Decyzja niniejsza jest wykonalna natychmiast".

Pos. Nowicki oświadczył, że jako przewodniczący **nie** posiada prawa odwołania zjazdu. Wobec tego dnia 10 czerwca odbyła się w Poznaniu narada z udziałem władz administracyjnych lokalnych i przedstawiciela głównego urzędu ubezpieczeń p. Seutza. W imieniu tych władz przedstawiciel policji poznańskiej p. Trafas oświadczył, **że na zasadzie polecenia ministerstwa pracy zamknie zjazd**, gdyby się rozpoczął, względnie **nie dopuści do otwarcia zjazdu**. Na to zarząd Związku Kas chorych oświadczył, **że z własnej inicjatywy nie** zamierza zaniechać otworzenia zjazdu. Na to p. Trafas oświadczył, że może przystać tylko na jedno załatwienie sprawy, mianowicie że po zebraniu się delegatów przewodniczący ogłosi, że **na skutek nakazu władz administracyjnych** zjazd nie odbędzie się.

Gdy delegaci zebrali się i usiłowali wspólnie fotografować się, p. Trafas **nie pozwolił** na to i oświadczył, że **nie dopuści do otwarcia zjazdu i wezwał delegatów do opuszczenia sali**.

Poseł Nowicki udał się do wicewojewody poznańskiego ze skargą. Od niego dowiedział się, że poznańskie władze administracyjne ściśle dotrzymują **zlecenia centrali i nie dopuszczą do żadnych konferencyj, do wspólnego fotografowania się, do wspólnego obiadu ani do wspólnej wycieczki.**

—ooo—

Sesja Rady Ligi narodów

Madryt, 15 czerwca (PAT). Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie sesji Rady Ligi narodów. Rada Ligi przyjęła raport komitetu finansowego w sprawie **zakupu złota, osiedlenia uchodźców greckich, pożyczki miejskiej Gdańska**, bulgarskiej pożyczki, banku emisyjnego estońskiego oraz emigracji grecko-bułgarskiej. Żądanie ministra Stresemana w sprawie **likwidacji mienia niemieckiego na Górnym Śląsku** wywołało **protest ministra Zaleskiego**. W dalszym ciągu przyjęto raport komitetu gospodarczego Rady Ligi i zaaprobowano **plan budowy gmachu Ligi narodów w Genewie**.

Sowiety zaprzeczają, jakoby napadły na Chiny

Moskwa, 15 czerwca (PAT). Agencja „Tass" stwierdza, że doniesienia z Pekinu o rzekomej inwazji sowieckiej w Mongolji i otoczeniu konsulatów chińskich na terenie Związku sowieckiego przez wojska sowieckie, co miało być środkiem represyjnym w związku z wypadkami w konsulacie sowieckim w Charbinie są **najzupełniej zmyślone i nie mają żadnych podstaw**. Według informacyj z kół miarodajnych wzmiankowane doniesienia są kolportowane przez koła, które biorą udział w oszczerczej kampanji, prowadzonej energicznie przeciw ZSRR na Dalekim Wschodzie przez wrogie mu elementy.

—ooo—

Udały lot z Ameryki do Europy

Portland, 15 czerwca (PAT). Sterowiec „Rochambeau" donosi, że w piątek o godzinie 3 według czasu amerykańskiego samolot „Żółty Ptak" wysłał radjodepeszę, donoszącą, iż z powodu znacznego zużycia benzyny kieruje się ku Azorom od strony Portugalji. Jak przypuszczają na statku „Rochambeau", samolot w chwili nadawania depeszy znajdował się w odległości około 2.600 mil od wybrzeży Ameryki. Jest rzeczą możliwą, że to znaczne zużycie benzyny spowodowane zostało obecnością na pokładzie samolotu **pewnego chłopca, który ukrył się wewnątrz, pragnąc wziąć udział w locie.**

Nowy Jork, 15 czerwca (PAT). Parowiec „Niagara" nadesłał wiadomość, że samolot „Żółty Ptak" znajduje się o 300 do 400 mil na północny wschód od wysp Azorskich.

Marsylja, 15 czerwca (PAT). Agencja Havasa donosi, że tutejsza radjostacja odebrała radjo z Santander, donoszące, że samolot „Żółty Ptak" wylądował o godz. 20 wiecz. w piątek w Comillas na północnem wybrzeżu Hiszpanji.

SZCZEGÓŁY LOTU

Paryż, 15 czerwca (PAT). Przelot lotników francuskich był bardzo trudny. Odbył się on w niesprzyjających warunkach, głównie z powodu mgły wiatrów i chłodu. Lotnicy musieli zwalczać silne burze. „Żółty Ptak" wylądował na plaży Cyambre w odległości 4 klm. od Comillas. Lotnicy przypuszczali, że znajdują się na wybrzeżu Francji. Na pokładzie znajdował się Amerykanin Schreiber, który dostał się tam **niespostrzeżony**. Na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem przez całą noc oczekiwały olbrzymie tłumy publiczności, które rozeszły się dopiero wtedy, gdy głośniki podały do wiadomości wylądowanie samolotu w Cyambra. Nawiązano natychmiast kontakt radiotelegraficzny z Santander (Hiszpanja) i dowiedziano się, iż lotnicy mają przybyć do Le Bourget dzisiaj w południe. Późniejsze jednak depesze podały, że „Żółty Ptak" ma odlecieć **dopiero w niedzielę**, a to z powodu niemożności dostarczenia w krótkim czasie do Cyambry potrzebnej ilości benzyny.

W DRODZE DO FRANCJI

Santander, 15 czerwca (PAT). „Żółty Ptak" odleciał do Francji.

* * *

Dotychczas powiodły się tylko cztery loty z Ameryki do Europy: 1) Lindbergha, 2) kapitana Byrda, 3) Chamberlina-Lewina, 4) pani Ehrhardt. Lindbergh wylądował pod Paryżem, Byrd wpadł z samolotem do morza u wybrzeży Francji, Chamberlin w drodze do Berlina musiał wylądować o 100 klm przed celem w Kottbus, pani Ehrhadt doleciała do Londynu. I obecny lot „Żółtego Ptaka" nie wypadł w myśl programu, gdyż zamiast pod Paryżem wylądował w Hiszpanji.

Śledztwo przeciw urzędnikom we Lwowie

Warszawa, 15 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). „Kurjer Warszawski" donosi, że w sprawie zajść lwowskich zarządzono dochodzenia przeciw kilku osobom urzędowym, które wykazały **zbyt małą energię** w zapobieżeniu ekscesom.

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO RUMUNJI

Warszawa, 15 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jedna z ajencyj prywatnych donosi, że w związku z wyjazdem marszałka Piłsudskiego do Rumunji wyjeżdża tam dla poczynienia przygotowań płk. Beck. Pobyt marszałka w Rumunji obliczony jest na 5 tygodni.

JESZCZE JEDEN GOŚĆ ZAGRANICZNY

Warszawa, 15 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w wizycie zagranicznych socjalistów w Polsce weźmie też udział poseł do parlamentu francuskiego tow. Jean Locquin.

DELEGACJA WĘGIERSKA NA POGRZEB PROCHÓW GEN. BEMA

Tarnów, 15 czerwca (PAT). Skład oficjalnej węgierskiej delegacji, która przybędzie do **Krakowa** i Tarnowa na uroczystości Bema w dniach 29 i 30 czerwca, jest następujący: przewodniczący delegacji Jerzy bar. Balas, generał-zbrojmistrz w st. sp., prezes węgierskiego komitetu Bema; członkowie delegacji: Iwan hr. Csekonies, b. poseł i minister pełnomocny, współprezes węgierskiego komitetu Bema, generał-major Ernest Nadassy-Megay i major Egon Spanner, przedstawiciele ministra honwedów, Aleksander Gabor Pogany, kapitan, sekretarz węgierskiego komitetu Bema, Geza Jasz, szef polskiej sekcji węgierskiego Związku narodowego, wiceprezes węg. komitetu Bema, Paweł Godziemba Dambski, prezes polskiej sekcji dla spraw zagranicznych Związku młodzieży szkół wyższych, sekretarz komitetu Bema. Delegacja węgierska przyjedzie do Polski pociągiem, którym przewieziona będzie trumna z pośmiertnemi szczątkami gen. Bema. Na granicę polską w Dziedzicach pociąg ten przybędzie dnia 29 czerwca rano.

POLSKI PORT NA DUNAJU

Wiedeń, 15 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie przytaczają doniesienie dziennika „Morgenblatt" w Zagrzebiu, według którego rząd polski zwrócił się do rządu rumuńskiego o udzielenie koncesji, celem utworzenia **doków pływających między portem rumuńskim Dżiurdżiewo a miastem burgarskiem Ruszczuk nad Dunajem**. Rząd polski miał oświadczyć gotowość pokrycia połowy kosztów, które wyniosą około 40 miljonów lei. Żądanie swoje umotywował rząd polski tem, że **Polska ma szczególny interes w tem, bu uskutecznione zostało szybkie i bezpośrednie połączenie handlowe z Konstantynopolem i wschodem**. Trajekt ma być tak wybudowany, by mogły na nim znaleźć pomieszczenie pociągi kolejowe. W ten sposób **towary polskie mogłyby być bez przeładowywania wysyłane wprost do Konstantynopola.**

POWRÓT Z SUKCESEM

Nowy Jork, 15 czerwca (PAT). Przybyli tu z Paryża delegaci amerykańscy na konferencję rzeczoznawców pp. Young i Lamont.

PROTESTY PRZECIW ORGJOM CELNYM W AMERYCE

Wiedeń, 15 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu: Od czasu, kiedy Izba reprezentantów w ubiegłym miesiącu ukończyła dyskusję nad taryfami celnemi, otrzymał departament stanu noty protestujące od 7 rządów. Noty te zostały skierowane do komisji finansowej Senatu, która przestudiuje je równocześnie z projektem ustawy. Noty te, które nie będą ogłoszone, pochodzą od Szwajcarji, Hiszpanji, Włoch, Norwegji, Urugwaju i Austrji. Szesnaście innych państw, pomiędzy niemi Anglja, Francja i Belgja poczyniły przedstawienia jeszcze przed załatwieniem ustawy przez Izbę reprezentantów.

ROZMAITOŚCI

—o—

KONSUL POLSKI W MEKSYKU, p. Z. Merdinger, został zaproszony na członka honorowego meksykańskiego Towarzystwa geograficznego. Pielęgnowanie dobrych stosunków polsko-meksykańskich jest, sądzimy, dla Polski nieobojętne. Meksyk, posiadający różne strefy klimatyczne, i dużo wolnych przestrzeni, zdatnych pod uprawę, mógłby zapewne stać się dogodnym terenem kolonizacyjnym dla polskiego wychodźtwa.

POŻAR W SZEBNI. Wybuchł pożar w budynku dworskim Jana Gorajskiego w Szebni pow. Jasło. Wskutek pożaru spłonął dach, ściany domu, oraz zapasy zboża. Szkoda wynosi 12.000 zł. — Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. Dochodzenia w toku.

SKUTKIEM ZDERZENIA SIĘ POCIĄGÓW na dworcu w Monachjum, 13 osób odniosło rany.

Z wystawy w Poznaniu

—o—

Poznań, 15 czerwca (PAT). Pogoda w dniach ostatnich wpłynęła znacznie na poprawę frekwencji PKW. Już od soboty ubiegłego tygodnia można było zaobserwować przeciętną dziennie liczbę zwiedzających na 36.000 osób. W ubiegłą niedzielę zwiedziło wystawę 45.000 osób, dnia 10 b. m. 31.000 osób, zaś we wtorek 11 bm. 30.300 osób.

Poznań, 15 czerwca (PAT). Wczoraj popołudniu nastąpiło otwarcie pawilonu Ligi obrony powietrznej państwa na terenie PWK. Na otwarcie pawilonu przybyli przedstawiciele władz wojskowych z dowódcą okręgu korpusu gen. Dzierżanowskim na czele.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW INTENDENTURY ŻYWNOŚCIOWYCH PRZY ULICY BOSACKIEJ 5! Dnia 16 czerwca odbędzie się zgromadzenie, na które Zarząd Związku cały ogół pracujący w tymże zakładzie zaprasza.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW — GRUPY II odbędzie się we wtorek 18 bm. o godzinie 4 popołudniu, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ II. „TRAMWAJE" W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 20 bm. o 11 w nocy w lakierni tramw. z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu.

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA FABRYK I WARSZTATÓW STOLARSKICH odbędzie się we wtorek 18 czerwca w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 ofic. II p. punktualnie o 7 wieczorem. Obecność wszystkich mężów zaufania bezwarunkowo wymagana.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Cień" (ceny zniżone); wieczór: „Proces Mary Dugan" (nowość).
Poniedziałek: „Tamten" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Proces Mary Dugan" (nowość).

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Niedziela: „Carewicz".
Poniedziałek: „Jedna jedyna noc".
Wtorek: „Miss Iks" (Tajemnicza dama).
Środa: „Lady Chic".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gehenna pasierbicy".
Corso: „Miłość Joanny Ney".
Dom żołnierza: „Dziewczę zza Oceanu".
Nowości: „Czarny orzeł" (Rudolf Valentino).
Promień: „Pensjonarki".
Sztuka: „Złowieszcze zwierciadło".
Uciecha: „Ostatni rozkaz".
Wanda: „Kelner z restauracji Jar".
Warszawa: „Spelunka" (Igo Sym).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 16 czerwca

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert popularny z Katowic. 14.00: Pogadanki dla rolników: 16.35: Odczyt: „Z kosmologji wedyjskiej: Višnakarman" (wszechstwórca), wygłosi dr. W. Gielecki. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Odczyt: „Wrażenia z podróży do Włoch" — wygłosi prof. dr. Barbara Sypniewska. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.20: Odczyt: „Poezje mikrofonu" — wygłosi p. Alina Butrymowicz. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko wesołe. 20.30: Koncert pp. Szymon Marmor (fortepian), Elżbieta Jefimcewa (sopran), chór państwowego seminarjum żeńskiego. — W przerwie o godzinie 21.00 kwadrans literacki: nowela Stefana Godlewskiego „Pronobis". 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Poniedziałek 17 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Św. Cyryl i Metody, apostołowie Słowian" — wygłosi dr. Rouppert. 17.55: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Prof. Henri Bernard: Ostatnia lekcja francuskiego. 19.40: Komunikat harcerski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Unieważniam książeczkę wojskową na nazwisko Holcberger Dolek, wydaną przez PKU Kraków, dnia 28 czerwca 1923 r. Nr. 909.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.